Katastrofalne trzęsienie ziemi w Ameryce (Na stronicy 6-tej)



HR. BETLEN
b. premjer węgierski, wygłosił odczyt p. t. „Węgry w nowej Europie", w którym domaga się rewizji Traktatu Wersalskiego.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 71



TANG-JU-LIN
chiński gubernator prowincji Jehol, został zamordowany przez swych żołnierzy za oddanie prowincji japończykom.

ZAREMBA O SWEM POŻYCIU Z GORGONOWĄ

Tajemnica sypialni — „Nie bój się kotku. to się zrobi!" — „Zaremba nie chciał mnie, bo znalazł inną"-oświadcza Gorgonowa na sali sądowej

Gorgonowa chce złożyć przysięgę na zdrowie swych dzieci

Kraków, 11 marca.

I znów w wielkiej sali zebrały się te same osoby, znów z ciężkiem sercem zajęli miejsca sędziowie.

Gdy zeznaje Zaremba, Gorgonowa ma ponurywyraz twarzy. Już wczoraj nie ukrywała swej niechęci. Przecież była dla tego człowieka wszystkiem: służącą, gospodynią, opiekunką dzieci, kochanką a on wypiera się jej całkowicie. Gdy Zaremba, mówiąc o oskarżonej, nazywa ją nie po imieniu, lecz „panią Gorgonową", po twarzy jej przebiega jakgdyby skurcz.

Czasem Gorgonowa unosi się i przerywa. Mówi wówczas prędko, płynnie. Ileż to razy przemyślała, przeredagowała w swej pamięci to wszystko, co chciała powiedzieć. Ledwie odmykając wargi wyrzuca z siebie niezliczoną ilość słów.

Dopiero dotknięcie jej ramienia przez któregoś z obrońców uspokaja ją. Gdy mówiąc, zwraca się do nas profilem widać, że jest piękna i ujmująca, zgrabna główka, niskie, ładnie okolone włosami czoło. Gdy siedzi en face traci wiele, wystające zlekka po mongolsku policzki nadają jej nieco cech pospolitych.

Atmosfera procesu początkowo beznamiętna zaczyna się nieco zgęszczać. Kto wie, czy nie mielibyśmy tu takich samych scen, jak podczas procesu lwowskiego, gdyby nie przewodniczący trybunału prezes dr. Jendl. Jego sposób prowadzenia rozprawy jest taktowny, kulturalny, gentlemański i pełen wyrozumiałości.

Gdy następuje nieznaczny incydent między trybunałem a obrońcą, dr. Jendl mówi:

— Jeśli mnie pan obrońca pouczy, jak mam świadka wypytywać, skoro pańskiem zdaniem czynię to nie tak, jak pan sobie życzy — będę panu niezmiernie wdzięczny...

Mówi to bez cienia ironji. Opanowuje wzburzone namiętności stron łagodnie, niemal po ojcowsku. Pragnie tylko jednego — światła, jaknajwięcej światła...

Krwawe plamy

I znów punktualnie, gdy zegar wydzwonił godzinę 9 otworzyły się boczne drzwiczki i Gorgonowa weszła na salę. Dziś widocznie lepiej się czuje. Serdecznie uśmiecha się do obrońców. Adw. Ettinger zbliża się i całuje ją w rękę. W parę minut później na salę wkraczają sędziowie przysięgli, a za nimi trybunał. Przewodniczący prosi inż. Zarembę i pyta:

— Kiedy mieliście się państwo przeprowadzić do Lwowa?

Św.: — Początkowo pierwszego, ale nie wiem, czyby to mogło nastąpić w terminie, ponieważ mieszkanie nie było jeszcze odświeżone.

Przew.: — Kiedy przyszedł dr. Csala, czy panowie wyszliście razem na werandę?

Św.: — Tak.

Przew.: — Czy była przytem Gorgonowa?



GORGONOWA PRZED KRAKOWSKIM SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Św.: — Początkowo była, ale później poszła.

Przew.: — Jak długo była nieobecna?

Św.: — Prosiłem, by poszła do córeczki, tej małej.

Przew.: — Czy mogło to być pół godziny?

Św.: — Sądzę, że tak.

Przew. — Czy pan powiedział jej, by poszła się ubrać?

Św.: — Tak.

Przew.: — Dlaczego pan to powiedział.

Św.: — Była w pantoflach a na dworze było zimno.

Przew.: — Jak to było z tem pocieszaniem?

Św.: — Gorgonowa jedną ręką objęła mnie za plecy i powiedziała: „Boje się o ciebie połóż się, co się stało, to się nie odstanie".

Przew.: — A wtedy zostawiła krwawe plamy na pańskiej koszuli?

Św.: — Tak.

Przew.: — Jak długo trwała jej nieobecność?

Św.: — Trzy minuty.

Przewodniczący do Gorgonowej. — Dlaczego powstały plamy na koszuli, przecież szyba wtenczas nie była jeszcze zbita?

Gorgonowa: — To było inaczej. **Poszłam po dr. Csalę. Dopiero później zbliżyłam się do Zaremby.**

Przew.: — W takim razie to przecież musiało trwać conajmniej 10 minut?

Gorgonowa: — Tak, a później pobiegłam po doktora.

Przew.: — Więc znów upłynęły conajmniej trzy minuty.

Gorgonowa: — Tak, i dopiero później objęłam Zarembę.

Przew.: — Z tego wynika, że trwało to około 15 minut a Zaremba twierdzi, że trwało to wszystkiego trzy minuty.

Adw. Woźniakowski: — W chwili gdy człowiek szaleje z bólu czy można z niego zrobić zegarmistrza?

Prokurator do Zaremby: — Czy odrazu poszła Gorgonowa po lekarza?

Św.: — Nie, za drugim razem.

Gorgonowa zrywa się z miejsca:

— To nieprawda, jak tylko począł wołać lekarza, nie wiem wiele razy zawołał, raz, dwa czy trzy razy, ale poszłam zaraz. (Do Zaremby): Powiedz sam, czy tak nie było, powiedz.

Zaremba milczy.

Gorgonowa chce przysiąc

Gorgonowa: — Przysięgam na zdrowie moich dzieci, **że poszłam po lekarza natychmiast.**

Prok. — Więc pan Zaremba kłamie?

Gorgonowa. — Nie wiem, widocznie w jego interesie leży, by tak zeznawał.

Adw. Axer. — A u sędziego śledczego, czy pan zeznał prawdę, panie inżynierze?

Św. — Tak.

Obrońca. — Pan zeznał, że pan nie pamięta dokładnie jak to było?

Św. — Tak.

Przew. — Więc później pan nie pamiętał dokładnie, a w tym momencie, gdy pan był tak bardzo wzburzony, wiedział pan wszystko dokładnie. Jak można obliczyć tak dokładnie czas? Proszę to zaprotokułować.

Sędzia przysięgły Otarowski:

Tajemnica sypialni

— Dlaczego pan, po przyjęciu Gorgonowej do swego domu, umieścił ją w pokoju obok swej sypialni. Czy pan nie zdawał sobie sprawy, **że ma pan dorastające dzieci i że będą się przypatrywały wszystkiemu?**

Zaremba. — Dlatego później chciałem z nią zerwać.

Sędzia przysięgły: — Później...

Adw. Axer. — Ja muszę powrócić na chwilę do sprawy posłania po lekarza. Ja się pomyliłem. Pan inż. Zaremba zeznał to, o czem mówię nie u sędziego śledczego, lecz pod przysięgą we Lwo-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-GIEJ).

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

wie. Pan wówczas pod przysięgą powiedział, że nie pamięta tego dokładnie, a teraz pan tak dokładnie obliczył czas.

Przewodniczący sprawdza w aktach. Ten ustęp zgadza się.

Sędzia przysięgłych Taraszkiewicz: — Czy pan płacił Gorgonowej pensję?

Św.: — Nie, to był okres próby.

Sędzia: — A gdy się okres próby skończył, czy pan jej płacił?

Św.: — Dawałem jej pieniądze.

Sędzia: — Ale to nie było w formie pensji?

Św.: — Nie, na utrzymanie.

Sędzia: — Czy nie uważa pan, że nie można się pozbywać Gorgonowej, gdy się ma z nią dziecko?

Dziecko Zaremby czy Gorgonowej?

Adw. Woźniakowski: — A cóż dziecko mogło obchodzić Zarembę. Przecież wedle ustawy, ponieważ Gorgonowa jest ślubną żoną Gorgona, *więc to dziecko uważa się za dziecko Gorgona a nie za dziecko Zaremby.*

Na sali poruszenie.

Przysięgły: — Czy synek Gorgonowej przychodził do was?

Św.: — Rzadko.

Przysięgły: — Dlaczego?

Gorgonowa woła z miejsca:

Nie bój się kotku!

— Ja powiem, on go nie chciał widzieć. Mówił, że ja go więcej kocham, niż jego dzieci, a przy okazji chcę panu sędziemu wyjaśnić to, co mówił Zaremba o naszym stosunku. Ja się zawsze zastanawiałam, co robić, jak upozorować nasz stosunek wobec jego dzieci. *Przecież dzieci musiało to gorszyć.* Gdy zaszłam w ciążę, pytałam Zaremby co teraz będzie, przecież nasz stosunek nie jest zalegalizowany, a on mi na to powiedział:

— *„Nie bój się kotku, to się zrobi".* Wszędzie mnie przedstawiał za swoją żonę. Byłam dla niego dobra. Dopiero gdy zjawiła się na widowni inna kobieta, *naraz stałam się niedobra, nie umiałam gospodarować, nie umiałam opiekować się dziećmi i byłam zdolna do mordowania.* Tak on uważa...

Gorgonowa z wypiekami na twarzy siada.

Prokurator do Zaremby: — Czy w czasie pertraktacji o te 10.000 dolarów mówiła Gorgonowa, żeby jej zapisać willę?

Zaremba: — Mnie tego nie mówiła, ale podobno mówiła Bieleckiemu.

Prok.: — Czy życzeniem Lusi było, by pan zerwał z Gorgonową?

Św.: — Tak.

Co się działo w nocy

Prok.: — Kto to jest p. Bielecki?

Św.: — Przyjaciel. Artysta-malarz. Nie lubił on Gorgonowej, ani ona jego.

Prok.: — Pan zeznał, że pierwsze dwie lub trzy godziny śpi pan bardzo twardo. O której pan zasnął krytycznej nocy?

Św.: — O 10-ej.

Prok.: — A o której pan został obudzony po morderstwie?

Św.: — Po 12-ej.

Prok.: — Czy Staś wbiegł przez sypialnię p. Gorgonowej z krzykiem do pańskiego pokoju?

Św.: — Nie, zatrzymał się na progu.

Prok.: — Czy pan widział wtedy pierwszy raz w koszuli wychodzącą Gorgonową?

Św.: — Nie.

Prok.: — Pan zeznał, że widział pan w jej pokoju jakąś sylwetkę. Czy ona była w futrze?

Świadek stwierdza, że nie pamięta.

Prok.: — Czy panu nie przyszło na myśl, że oskarżona w tak błyskawicznem tempie później się ubrała? Gdy wyście byli tylko w koszulach, ona już była w futrze.

Św.: — Nie zwróciłem wtedy na to uwagi.

Ślady pokoju w

Prok.: — Czy w pokoju Lusi były jakieś ślady? W szczególności chodzi mi o to, czy pod oknem były ślady śniegu lub wody?

Św.: — W pierwszym momencie tego nie zauważyłem.

Prok.: — Kto wtedy wchodził do pokoju?

Św.: — Tylko ja i Staś.

Prok.: — Czy byłoby panu rzuciło się w oczy, gdyby tam były jakieś ślady?

Św.: — Rozglądałem się i widziałem otwartą szafę.

Prok. — O tem później. Teraz proszę mi powiedzieć, czy na podłodze były ślady czy nie.

Św.: — Nie.

Prok. — Żadne?

Św.: — Żadne.

Prok.: — A teraz o tej szafie. Była otwarta. Czy brakowało w niej czegoś?

Adw.: — Powiedziano mi potem, że w tej szafie nic nie było.

Prok.: — Czy w pokoju był jakiś nieład, świadczący o tem, że ktoś tam czegoś szukał, ażeby popełnić kradzież?

Św.: — Zdaje się, że tak.

Prok.: — Kiedy wachmistrz Trela badał ślady, dokąd one prowadziły?

Św.: — Do małej werandy.

Prik.: — A do ogrodzenia?

Św.: — Nie było żadnych śladów.

Prok.: — Więc pan doszedł do przekonania, że przez ogrodzenie sprawca nie mógł wejść?

Św.: — Tak, szukało się go potem w piwnicy, to tam także prowadziły ślady, ale w piwnicy nikogo nie było.

Prok.: — Proszę pana, czy pan wchodzi do pokoju sypialnego?

Św.: — Kilkakrotnie.

Prok.: — Długo pan tam bawił?

Św.: — Za każdym razem chwilę.

Prok.: — Czyście w domu po godzinie mniejwięcej 2-ej w nocy zwrócili uwagę, **że oskarżona się zbyt nieskrępowanie zachowuje, jak na taką sytuację?**

Św.: — Staś zwrócił na to uwagę. Mnie ona pokazała skaleczoną rękę. Widziałem potem, jak zbierała kawałki szyby, zapytałem, dlaczego to robi, a ona odpowiedziała, że usuwa szkło, by się nikt nie skaleczył.

Prok.: — Czy to było rano, czy w nocy?

Św.: — Zdaje się, że w nocy.

Czy Staś mówi prawdę?

Prok.: — Czy Staś jest prawdomówny?

Św.: — Tak.

Prok.: — Czy nie złapał go pan kiedy na kłamstwie?

Św.: — Nie przypominam sobie.

Prok.: — Proszę pana, czy Staś miał zwyczaj fantazjować?

Św.: — Nie, opowiadał wszystko poważnie i trzeźwo.

Prok.: — Czy Staś i Lusia kochali się?

Św.: — Bardzo się kochali.

Prok.: — Czy Lusia wyrządziła kiedyś Stasiowi krzywdę?

Św.: — Nie, nigdy.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że Staś zachowuje się w domu zupełnie poprawnie, uprawia sporty, uczy się dobrze. Dostał tylko raz dwójkę ze śpiewu. (Na sali wesołość).

Na pytanie prokuratora, świadek nie może odpowiedzieć, kto tej nocy przyniósł wodę do pokoju Lusiki.

Jeszcze o tajemniczej postaci

Prok.: Czy Staś mówił panu, że tą postacią, którą widział przez drzwi, była Gorgonowa?

Św.: Nie, powiedział tylko, że to była wysoka postać kobieca w futrze, bez kapelusza.

Prok.: Czy jest możliwe, aby Staś zataił to, aby panu zaoszczędzić przykrości?

Św.: To jest możliwe.

Prok.: Czy Staś mógł, ze względu na wysokość parapetu, widzieć tylko głowę, czy całą postać?

Św. Mógł ją widzieć po kolana.

Prok.: Czy w willi popełniono przedtem jakąś kradzież? Kiedy to było?

Św.: Przed trzema laty.

Prok.: Czy był wtedy „Lux"?

Św.: Nie, był inny pies.

Prok.: Pan twierdzi, że wychodził ostatni z pokoju oskarżonej, a potem pan wrócił. Czy panu przy wejściu przeszkadzał asparagus?

Św.: Nie.

Prok.: Czy pan powiedział kom. Frankiewiczowi, **że Lusię zamordowała Gorgonowa?**

Św.: Nie. Powiedziałem tylko, że **nie mogę sobie uzmysłowić, by morderstwa dokonała kobieta, z którą żyłem tyle lat i która miała u mnie dobrze.**

Prok. Przytulski: Kiedy Lusia przyjechała wtedy do Brzuchowic, jak przywitała się z p. Gorgonową?

Św.: Nie przywitała się wcale.

Na pytanie prokuratora, odpowiada dalej świadek, że Staś zwrócił uwagę na nienawiść oskarżonej do Lusi, dalej, że oboje z siostrą mieszkali zawsze blisko siebie, gdyż Lusia obawiała się Gorgonowej.

Adw. Woźniakowski prosi przewodniczącego o stwierdzenie, czy prawdą jest, że Staś zeznał, **że w r. 1923 jakiś młody lekarz przypadkowo stwierdził, że żona p. Zaremby jest zdrowa i wypuścił ją z Kulparkowa.**

Przewodniczący stwierdza, że tak było.

Adw. dr. Axer zadaje świadkowi pytania na okoliczność skaleczenia ręki przez oskarżoną.

Św.: Mówiła o stłuczeniu kieliszka i szklanki. Uważałem, że to było niemal równocześnie i że wtedy się skaleczyła.

Ob.: A nie mówiła o szybie?

Św.: O rozbiciu szyby dowiedziałem się dopiero później od kom. Frankiewicza. Wobec tego, że obrońca twierdzi, iż świadek zeznał poprzednio, że oskarżona odrazu mówiła mu o wybiciu łokciem szyby, przewodniczący odczytuje z aktów, że Gorgonowa mówiła o skaleczeniu się podczas rozbicia szklanki względnie kieliszka, **a potem dopiero mówiła o rozbiciu łokciem szyby.**

Wynikałoby z tego, że Gorgonowa początkowo nie mówiła o szybie, wobec czego obrońca prosi o odczytanie sprzecznych z tem zeznań z przesłuchania policyjnego Zaremby z dn. 31 grudnia 1931 r. Prokurator jednak sprzeciwia się odczytaniu tych zeznań, a przewodniczący uznaje, **że proceduralnie nie jest dopuszczalne odczytywanie aktów policyjnych.**

Obrączka Gorgonowej

Adw. Axer: Może pan opowie szczegóły o obrączce?.

Św.: Nie przypominam sobie.

Gorgonowa wstaje i mówi: Ja powiem. — Pewnego razu wypadła Zarębie z portmonetki obrączka. Zapytałam go, skąd ja ma, na co on powiedział, że pożyczył swojej urzędniczce p. Steinównie, 5 zł. i wziął w zastaw obrączkę.

Po tem oświadczeniu Zaremba przyznaje, że kupił 2 obrączki, z których jedną dał Gorgonowej, zaprzecza jednak, by miało to być oznaką bliższych stosunków między nimi.

Adw. Axer: Więc poco kupował pan p. Gorgonowej obrączkę?

Św.: Bo chciała nosić obrączkę na

palcu.

Przewodniczący stwierdza że obrączka była niepotrzebnym szyldem, gdyż wiadomo było, **że stosunki między Gorgonową a Zarembą są bardzo intymne, skoro owocem ich było dziecko.**

Obr.: Na pierwszej rozprawie pan mówił, że z powiedzenia Stasia nie wywnioskował pan, czy widział on postać męską, czy kobiecą. A teraz pan twierdzi, że Staś oświadczył, **iż była to postać kobieca. Więc w kwietniu 1932 r. pan nie mógł tego wywnioskować, a teraz pan mówi twierdząco.**

Przewodniczący, powtarza pytanie: Dzisiaj pan twierdzi, że Staś mówił, iż była to postać kobieca.

Św.: Tak.

Przew.: A nie zapytał pan, jaka to była postać? Kto to był?

Św.: Nie myślałem wtenczas o tem.

Adw. Axer: Pan nie pozwolił, ażeby dziecko, ta mała Musia, przychodziła do matki?

Św.: — Tak, powiedziałem, że jak długo matka nie oczyści się z zarzutu morderstwa, nie pozwolę by **dziecko do niej przychodziło, by uzmysłowiło sobie, że matka siedzi w więzieniu.**

Obr.: — Kiedy pan siedział w więzieniu, pan kazał przyprowadzać do siebie Lusię?

Św.: — Tak.

Obr.: — *A nie bał się pan, że to* wywrze zły wpływ na dziecko, kiedy ujrzy pana w więzieniu? **Matce pan nie pozwolił widzieć dziecka, a sam pan mógł to zrobić?**

Św.: — Tak było, nie pozwoliłem.

W pokoiku Lusi

Adw. Ettinger: — Czy w pokoju Lusi, kiedyście tam weszli, było zimno?

Św.: — Nie spoglądałem na termometr, ale nie było specjalnie zimno.

Obr.: — Pan kazał sobie przynieść gorącej herbaty, mimo że był pan w futrze. Więc po co to? **Czy nie dlatego, że było mu zimno?**

Św.: — No, herbatę można pić ze względu na żołądek.

Obr.: — A bolał pana wówczas żołądek?

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Proces Gorgonowej (Dalszy ciąg).

Św.: — Nie.

Obr.: — Więc ja pana nie prosze o udzielenie mi rad, w jakich okolicznościach można pić herbatę. Pytam, po co pan pił wówczas herbatę? Czy dlatego, że było zimno w pokoju?

Św.: — Właściwie to już był czas śniadania.

Adw. Ettinger: — Pan domagał się od Gorgonowej, ażeby podpisała swoje żądanie co do owych 10.000 dolarów?

Św.: — Tak.

Obr.: — W jakim celu? Podpisuje się przecież zobowiązania, a nie żądania.

Św.: — Chciałem pójść do adwokata, by się z nią targował, bo suma była absurdalna.

Obr.: — Ale gdyby pan poszedł do adwokata, on uwierzyłby panu na słowo, że od pana żądają absurdalnej sumy i nie żądałby tego od pana na piśmie. Więc po co panu był potrzebny podpis? **Jaki użytek chciał pan z tego zrobić?**

Św. (zdenerwowany): — Niech pan zapyta p. Gorgonową.

Obr.: (śmiejąc się): — A więc p. Gorgonową mam pytać, po co pan chciał od niej podpis i co pan chciał z tem zrobić? — Nie mam więcej pytań.

Dwie kochanki Zaremby

Adw. Woźniakowski: — Czy Steinówna przyjeżdża do Brzuchowic?

Św.: — Tak.

Obr.: — **A nie liczył się pan z tem,** co powie córka, że dwie kochanki naraz będą w mieszkaniu?

Przew.: — Nie zgadzam się na takie określenia.

Św.: — Ja nie miałem nic wspólnego ze Steinówną.

W tem miejscu Gorgonowa mówi, że chce złożyć oświadczenie w tej sprawie i mówi:

Gorgonowa o Steinównie

Oświadczam, że gdy Zaremba był chory i pielęgnowałam go, Steinówna przyjeżdżała codziennie i przynosiła kwiaty. Nie zwracałam początkowo na to uwagi, ale we Lwowie pewnego razu zauważyłam następujący wypadek: Pojechałam do Lwowa po zakupy. Zabrakło mi w trakcie tego pieniędzy, zatelefonowałam więc do biura Zaremby, by go zapytać, czy mogę przyjść po pieniądze. Telefon odebrała Steinówna i powiedziała, że inż. Zaremby niema. Ponieważ pieniądze były mi potrzebne, więc udałam się pod biuro myśląc, że może nadejdzie. Tam w biurze okna były dość niskie i można było z ulicy widzieć, co się wewnątrz dzieje. Zdumiona byłam, gdy przez okno z przeciwległego chodnika ujrzałam przy biurku Zarembę. **Nie rozumiałam, dlaczego Steinówna powiedziała, że go niema.** W tym momencie Zaremba podniósł się z miejsca i wyszedł ze swego gabinetu do pokoju, w którym siedziała Steinówna. W pokoju tym zgasło światło, zaś oboje przeszli do gabinetu Zaremby. **I tu znowu zgasło światło i nic już nie było widać.** Tak trwało pewno 10 minut. Później znowu zapaliło się światło i było wyraźnie widać, jak Steinówna poprawiała sobie włosy.

Zaremba: — To jest absurd.

Adw. Woźniakowski: — Jak to wogóle było z temi kochankami? Oprócz Gorgonowej i Steinówny jeszcze tam ktoś był?

Przewodniczący: — Znów padnie nazwisko jeszcze jednej kobiety?

Obr.: — Nie padnie. **Zaremba nie powie on co do kobiet jest monopolistą.**

Przew.: — Do czego panu obrońca zmierza?

Adw. Woźniakowski: — Może do tego, że nazywając rzeczy po imieniu, Zaremba wyeksploatował młodą kobietę (wskazuje Gorgonową), a gdy mu się znudziła, — dał jej koppniaka. Tu się mówi o różnych Aplach, pomówmy więc i o innej hipotece. Panie inżynierze, niech pan nam powie: **u normalnych ludzi, gdy kobieta, z którą się ma stosunek, zachodzi w ciąże, zaczyna się ja szanować, występuje majestat macierzyństwa. A pan zeznał, że w tym właśnie czasie, kiedy Gorgonowa zaszła w ciąże, zaczęły się psuć stosunki. Czy nie mógł jej pan pofolgować:**

Św.: — Fołogwałem do czasu.

Obr.: — Do jakiego czasu?

Zamordowała moją córkę!

Św.: — DO CZASU, GDY ZAMORDOWAŁA MOJĄ CÓRKĘ, LUSIĘ.

Na sali poruszenie. Gorgonowa spogląda pilnie na Zarembę. W jej oczach widnieje, wyraźnie dostrzegalna, pogarda.

Na wniosek adw. Woźniakowskiego Gorgonowa opisuje fakt kradzieży w willi w Brzuchowicach w roku 1927. Złodziej dostał się wówczas do wnętrza. Jak to się stało nie wie, jednak drzwi jadalni i okno były wówczas otwarte.

Sędzia przysięgły Korowicki:

— Jak wyglądała piwnica, czy tam było zawsze sucho?

Osk. — podłoga była mokra, u wejścia była studzienka, w której zbierała się woda.

Adw. Woźniakowski. — Czy podłoga była zawsze mokra?

Św. — Zawsze.

Obrońca. — Czy była mokra wtedy, **kiedy znaleziono skrwawioną chusteczkę?**

Św. — Nie zauważyłem.

Prof. dr. Olbrycht zbliża się do stołu z dowodami rzeczowemi i wskazując świadkowi koszulę zapytuje, czy to jest ta, **w której spała krytycznej nocy Gorgonowa.**

Św. — Nie wiem. Ja nie zauważyłem. Powinny być na niej plamy krwi.

Prof. Olbrycht. — Ja nie pytam czy powinny być ślady krwi tylko, czy to jest ta koszula.

Gorgonowa była silna

Św. — Ja nie wiem.

Prof. Olbrycht. — Czy pan był wówczas zakatarzony?

Św. — Nie.

Prof. Olbrycht. — Więc jak pan to wyjaśni, że w pokoju był kał, pan tam przebywał i pił nawet herbatę a nic pan nie czuł?

Św. — Drzwi były otwarte to nie było czuć.

Prof. Olbrycht. — Czy Gorgonowa odznaczała się dużą siłą.

Św. — Przesuwała meble, rąbała drzewo, więc przypuszczam, że miała dość sił. Gorgonowa wstaje i mówi:

— Proszę sądu nie trzeba było mieć dużo siły, by przesunąć szafę.

Na tem zeznania świadka Zaremby zostały zakończone i sąd zarządza półgodzinną przerwę.

Atak obrońców na św. Kamińskiego

O g. 12.45 sąd wraca na salę i przewodniczący poleca wezwać następnego świadka Józefa Kamińskiego, ogrodnika w willi Zaremby. I tu wybucha bomba. Mianowicie adw. Woźniakowski sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, **jako podejrzanemu o współudział w zbrodni.**

Dr. Axer twierdzi, że są poszlaki przemawiające przeciwko Kamińskiemu z równą siłą jak przeciw Gorgonowej.

Do poszlak tych należy fakt, że mordu dokonał ktoś z domowników, że pies znał dobrze sprawcę morderstwa, że na denatce dokonano aktu seksualnego, że wreszcie Kamiński używał dżagana do rozbijania lodu, a mimo iż zginął mu on jak opowiada, na 8 dni przed morderstwem, nie zawiadomił o tem nikogo. Przeciwko temu świadkowi, zdaniem dr. Axera przemawia również jego powiedzenie, że krytycznego wieczoru miał jakieś złe przeczucie. Gdyby to powiedziała oskarżona, mówionoby, że ona przeczuwała zbrodnię, **bo o niej wiedziała.**

— *Ja twierdzę, że Kamiński przeczuwał, bo wiedział, że zbrodnia będzie dokonana.*

Prok. dr. Przytulski domaga się jednak zaprzysiężenia świadka. Trybunał udał się na radę, w czasie której na sali panuje niesłychane poruszenie.

Wymienienie Kamińskiego, jako podejrzanego o współudział, już nasuwa przypuszczenie, że sprawa wkracza na nowe tory.

Po 45 minutach wraca trybunał i stwierdza, *że postanowił jednak świadka zaprzysiąc.* Uchwałę swą motywuje tem, że istnieje szereg poszlak przeciwko Gorgonowej, poza temi poszlakami, które przemawiają również za ewentualną winą Kamińskiego *i że Kamiński jest seksualnie normalny, wreszcie, że nie wspominałby o tem, co mogło go obciążyć.*

Po zaprzysiężeniu świadka przewodniczący pyta:

— Jak długo pan pracuje w willi.

Św.: — Od 28-go kwietnia 1931 r.

Kamiński o Gorgonowej

Przew.: — Czy pan zajmował się tylko ogrodem, czy również domem?

Św.: — Zaglądałem od czasu do czasu.

Przew.: — Czy pan słyszał, jakie stosunki były między Gorgonową a Zarembą?

Św.: — Wiedziałem, że nie była jego żoną, że została przyjęta do wychowania dzieci i że niezbyt dobrze niemi się opiekuje.

Przew.: — Czy pan słyszał, jak Gorgonowa mówiła do Zaremby: „Niech cię szlak trafi"?

Św. — Mówiła, ale nie w ten sposób. Mnie mówiła. — Pewnego razu gdy wracałem ze Lwowa i szedłem z nią, pytałem, czemu chce nas opuścić, był bowiem taki moment. Wówczas Gorgonowa powiedziała: *„Niech szlak trafi tego starego, wezmę sobie młodszego".*

Przew.: — Czy Gorgonowa miała stosunki z obcymi mężczyznami?

Św.: — Tego nie wiem.

Przew.: — Jaki był stosunek Gorgonowej do Lusi?

Św. — Zawsze słyszałem jak się ze sobą spierali. Gorgonowa mówiła **do Lusi „Ty wstrętna małpo, odeślę cię do matki, do Kulparkowa.**

Przew. — Czy dzieci się żaliły na Gorgonową?

Św. — **Lusia żaliła się przed moją żoną** a Staś też, że pani nie daje jeść.

Św. — A jak to było krytycznej nocy?

Św. — Około północy budzę się i słyszę krzyk Gorgonowej „Nieszczęście się **stało w willi, niech pan wstanie.** Zerwałem się. Na progu przed domem stała Gorgonowa i wołała „Nieszczęście". Myślałem, że pękła rura centralnego ogrzewania i woda się wylała, bo już raz tak było. Biegnę do willi a tu dyrektor (Kamiński nazywał dyrektorem Zarembę) mówi do mnie, że Lusię zamordowano. Wówczas pytam Stasia „Powiedz, coś ty widział".

Przew. — A skąd pan mógł wiedzieć, że trzeba się było z tem zwrócić do Stasia. Jak pan mógł zapytać czy on coś widział, kiedy Staś jeszcze nic nie mówił. Pan nie wiedział, że on wogóle coś widział.

Świadek po kilku chwilach zakłopotania:

— Ja tylko tak sobie pomyślałem, że on pewnie coś musiał widzieć. Później Stasia jeszcze raz pytałem a on mówił, że widział czarną postać w futrze i że pewnie to była Gorgonowa.

Przew. — Tak powiedział? „Pani Gorgonowa?

Św. — Nie, nie powiedział „Gorgonowa", ale powiedział, że to była pani.

Przew. — Czy pan widział Gorgonową po swym powrocie z posterunku?

Św. — Tak, była zmieszana i blada. Ręce trzymała w rękawach. W pewnej chwili wyjęła ręce i ja się zapytałem „Co się pani stało, bo pani ma krew". Wówczas ona powiedziała że skaleczyła się, gdyż stłukła szybę.

Przew.: — Dlaczego, jak pan był na werandzie przedewszystkiem nie zwrócił się do Stasia „Gadaj Stasiu' co widziałeś".

Św.: — On nam o tem mówił.

Przew.: — Czy widział, że to była pani?

Św.: — Mówił, że to była postać w futrze.

Przew.: — Ale czy mówił, że ta postać to była pani Gorgonowa?

Św.: — Zdaje się, że mówił.

Przew.: — A Zaremba, co na to?

Św.: — Pan dyrektor łamał ręce i lamentował.

Przew.: — A co tam na werandzie jeszcze mówiono?

Św.: — Mówiono o tej postaci, o śladach i o psie.

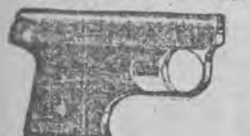
(DALSZY CIĄG NA STR. 6-TEJ).



Panie interesujące się robotami ręcznemi

znajdą wiele prześlicznych nowych wzorów w Nr. 3 pisma „JA TO ZROBIĘ". Cena numeru 50 gr. Redakcja i Administracja, Warszawa, pl. Zamkowy 9. Konto P. K. O. 15.880.

DARMO STRASZAK BROWN. DO CELU



750 naboi za 30 gr. U. P. 2341, strzelający z naboi (bez zezwolenia) otrzyma każdy bezpłatnie kto zamówi u nas zegarek ze złota franc., niczem nie różniącego się od prawdziwego złota 14 karat. za zł. 5.70 (zam. 60) z 10-let. gwar. wyreg. do minuty z wiecznem szkłem: 2 szt. 11.—, lepszy gat. 7.28, 10, 12, 15, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 7.50, 10.— kryty 3-ma kopertami 12.95, 15.—, na rękę 10.95, 14.-, 17.-. Dewizki od zł 1. Wysyłamy za zaliczeniem. — Za koszta przesyłki płaci kupujący. — W razie niespodobania się zwracamy pieniądze. — Adresować: Fabr. Zeg. „CHRONOMETRE", WARSZAWA, Graniczna 12. T.

Do sprzedania

dobrze zaprowadzony w Zagłębiu Dąbrowskiem Skład papieru i materjałów piśmiennych w Sosnowcu.

Oferty: „Express Ilustrowany" Katowice, Mickiewicza 8 sub. „40.000".

Ryby wędzone

dostarczam w każdej ilości różne gatunki, z wędzarni po cenach konkurencyjnych. Adres: Gdynia Poste Restante Bielski Antoni.

NIEBYWAŁA WYPRZEDAŻ!!

PATEFON szafkowy

mech. 2 spręż. gwarancja 3-letnia
10 płyt i pudełko igieł



razem Zł. 100.—
lub
10 płyt pudełko igieł zł. 10.--
wysyła za pobraniem
„Emgafon" Łódź, Narutowicza 6.
Katalogi po otrzymaniu 50 gr. znaczk. poczt.

Baczność Panie

Nieregularność i zatrzymanie się perjodu miesięcznego z różnych powodów we wszystkich wypadkach i zastarzałych reguluje zaraz i pewnie nieszkodliwy, wypróbowany środek Prof. Saudenholma. Cena 22 zł. Wysyła:
P. BARSKI, Katowice-Zawodzie, ul. Posła 3, G. Śl.

BEZPŁATNIE. Z powodu gwałtownej zniżki cen wysyłamy za pobraniem pocztowem na listowne żądanie 3 mtr. czysto wełnianego materjału na dobre wiosenne ubranie tylko za 12 złotych, podszewka bezpłatnie. Adresować: „Polska Produkcja", Łódź, Skrzynka pocztowa 56

REWOLUCJA CEN!! Z powodu spadku cen bawełny i konkurencji, obniżyliśmy ceny do minimum i wysyłamy 34 mtr. towaru niekrochmalonego tylko za 18 zł.: 4 mtr. na suknię damską, 6 mtr flaneli dobrej na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. zefiru na dobre koszule męskie, 6 mtr. płótna kremowego na pościel i prześcieradła i 12 mtr. płótna ręcznikowego na 12 dobrych ręczników. — Cały ten komplet wysyłamy za bezcen bo tylko za zł. 18.— za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru. — Adresować: „Polska Pomoc", Łódź, Skrzynka pocztowa 549.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.
NIEDZIELA, dnia 12-go marca.

9.00: Nabożeństwo z Krakowa. 10.15: Audycja religijno-muzyczna. 11.15: Muzyka religijna. 11.57: Sygnał czasu. 12.10 Komunikat P.I.M. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: Odczyt. 14.20: Koncert popularny. 14.40: Odczyt rolniczy. 15.00: Dalszy ciąg koncertu. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Tańce polskie. 16.45: Odczyt. 17.00: Koncert popołudniowy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko ze Lwowa. 20.00: Muzyka operowa. 21.30: Wiadomości sportowe. 21.40: Utwory skrzypcowe w wyk. St. Frenkla. 22.20: Muzyka taneczna z cafe „Italia". 22.55: Komunikat Meteorologiczny. 23—24: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

9.00: Nabożeństwo z kościoła Ks. Misjonarzy w Krakowie. 10.15: Transmisje z Warszawy. 14.00: Poradnie dla rodziców i wychowawców. 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.40: „Gawędy podhalańskie". 15.00—16.25: Transmisje z Warszawy. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45: Kącik językowy. 17.00—18.55: Transmisja ze Lwowa. 18.55: Program na dzień następny. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko ze Lwowa. 20.00—21.30: Muzyka operowa. W przerwie o godz. 20.20: „Węzełek na chusteczce" — ze Lwowa. 21.30: Wiadomości sportowe. 21.40—24.00: Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

9.00: Nabożeństwo z Krakowa. 10.15:—11.45: Transmisje z Warszawy. 11.58: Sygnał czasu 12.05: Odczyt rolniczy. 12.25: Odczyt rolniczy. 12.45: Wykład dla gospodyń. 15.00: II-ga Niedziela postu. Nabożeństwo Pasyjne z Katedry Poznańskiej. 16.00: Program dla młodzieży z Warszawy. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.45—17.55: Transmisje z Warszawy. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: Nadprogram z ilustr. muz. 19.25: Słuchowisko ze Lwowa. 19.58: Sygnał czasu. 20.00: Muzyka operowa z Warszawy. 21.30: Program teatrów pozn. 21.40: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.20: Sygnał czasu. 22.35—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

KATOWICE.

9.00: Nabożeństwo z Krakowa. 10.15: Audycja religijno-muzyczna z Warszawy. 11.15: Muzyka religijna (płyty). 11.57: Sygnał czasu. 12.10—14.00: Transmisje z Warszawy. 14.00: Odczyt. 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.40: Muzyka (płyty). 15.00: Muzyka z Warszawy. 16.00: Transmisje z Katedry Św. Piotra i Pawła w Katowicach. 16.45: Kącik językowy z Krakowa 17.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Rozmaitości. 19.10 Odczyt 19.25: Słuchowisko ze Lwowa. 20.00: Muzyka operowa z Warszawy. 21.30: Wiadomości sportowe z Warszawy 21.40: Utwory skrzypcowe z Warsz. 22.20: Komunikaty sportowe. 22.25: Program na dzień następny. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). 22.55: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna (płyty).

KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ

jeżeli regularnie używać będziesz

ZIOŁA D-ra BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1.	— kaszlu, astmie, rozedmie płuc	cena zł. 3.50
Nr. 2.	— reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji)	„ „ 3.50
Nr. 3.	— żołądkowo - kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	„ „ 3.00
Nr. 4.	— nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatji do życia	„ „ 4.00
Nr. 6.	— błednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ „ 5.50
Nr. 7.	— nerkowych i pęcherzowych	„ „ 4.00
Nr. 9.	— ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ „ 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — **POLHERBA**, — Kraków - Podgórze, Skrytka Nr. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie".

Fakt godny uznania

W ostatnich dniach pojawiły się na rynku tutejszym pierwszorzędnej jakości tutki zdrowotne znanej fabryki „Aida". Tutki te, pakowane w efektownych pudełkach po 150 sztuk, sprzedawane są po 35 groszy. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić należy, że myśl ta jest bardzo szczęśliwa, gdyż fabryka, sprzedając doskonałe tutki po bardzo niskiej cenie, dała dowód zrozumienia dla obecnych ciężkich czasów.



Zwróć uwagę na firmę nie zamawiaj u pokątnych handlarzy, którzy obiecują złote góry za grosze mówią, że dodają do zegarka 6-cio strz. str. lub 750 naboi i to za 7.40 a nie robią tego. — U nas otrzyma każdy darmo str. Brown. Dz. U. P. 2341 (bez zezwolenia) i 50 naboi wysyłamy dla zamawiających listownie zegarek z fr. złota szwajc. syst. „Ankier" z wiecznem szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 5.95, lepszy gatunek zł. 6.95 i 7.95 kryty z trzema kopertami zł 12 i 15.—, extra płaski na kamieniach zł. 14 i 16.— na rękę damski lub męski zł. 9.95, 11, 14 i 20. — Adresować: Fabr. zeg. E. JAKUBIŃSKI, Warszawa, Leszno 60 Ł. E.

Wykwintna Pani

dbająca o zdrowie i estetyczny wygląd, nie może obyć się bez czasopisma „URODA". Ostatni numer 5-ty zawiera szereg artykułów z dziedziny kosmetyki, ostatniej mody, a także ciekawe feljetony i nowele. Redakcja i Administracja, Solec 87. Konto P. K. O. 73.53.

Ciechocinek--Cieplica.

Nabywajcie do Kuracji domowej okłady ze znanej borowiny Ciechocińskiej.

Pakiet do wielokrotnego użycia. Cena 5 zł. 75 groszy.

Szlam Ciechociński w paczkach z 3 kg. Cena 2 zł. 25 gr.

Żądać wszędzie w oryginalnych opakowaniach.

Mydło BEBE SZOFMANA — niezastąpione

Sędzia Komisarz do spraw nadzoru sądowego firmy Biuro Techniczne Juljan Ingster w Sosnowcu, niniejszem zawiadamia, iż na zasadzie art. 49 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości z dnia 3/12. 1927 roku (D. U. R. P. Nr 3 poz. 20 z 1928 roku) wyznacza termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli wymienionej firmy na dzień 17 marca 1933 roku o godz. 10-ej rano w lokalu *Sądu Okręgowego w Sosnowcu, z następującym* porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie nadzorcy sądowego

2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja

3) głosowanie nad propozycjami układowemi.

W ogólnem zgromadzeniu biorą udział wierzyciele wpisani na listę wierzycieli przez nadzorcę sądowego.

Nieobecni wierzyciele mogą złożyć swoje głosy na piśmie, przyczem podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz (—) L. TRAUB.

Dziewczęta! Już ukazał się Nr. 8 Świata Dziewcząt

pełen ciekawej treści, artystycznych rysunków, praktycznych wskazówek i atrakcyjnej beletrystyki. Cena numeru 40 gr. W prenumeracie 1 zł. miesięcznie, 2 zł. 60 kwartalnie. Redakcja i Administracja, Warszawa, Solec 87. Konto P. K. O. 18.800.

ARTRETYK JEST INWALIDĄ

bo dolegliwości artretyczno - reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Reumosa" zawierające Mandragorę (Schin - Schon) niezmiernie rzadką roślinę chińską dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

ZIOŁA ze znak. ochr. „REUMOSA"

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogerjach lub w wytwórni.

Magister Wolski, Warszawa, Złota 14, tel. 263-05. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

POSZUKUJE się zdolnego ekspedjenta z branży galanteryjnej, J. Goldberger, Salinarna 17.

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczpospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 6—1

POKÓJ, tanio do wynajęcia z utrzymaniem lub bez Kraków, Lubicza 19/9. 12

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych i legitymacje bezrobocia. Niedzielska Apolonja, Kraków. 12

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 190

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Jucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Jucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rev — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Detektyw udaje się w tej sprawie do baronowej. W czasie jego pobytu ktoś dzwoni.

Żegota podsłuchuje rozmowę baronowej z tajemniczym gościem.

Okazuje się, że jest to hrabia Wilski, którego szpieguje Grant. Wywiązuje się walka, podczas której Grant i baronowa padają ciężko ranni.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Żegota i Grant nie znajdują w piwnicy nikogo.

Okazuje się, że „Biała Dama" to figura szachowa, w której hrabina Wilska ukryła kartkę ze wskazówkami gdzie ukryła swój pamiętnik, rozwiązujący tajemnicę jej życia. Pamiętnik ten ukryty jest za szafą. Grant i Kaleta po śniadaniu udają się ponownie do willi hrabiego, by odnaleźć pamiętnik.

— Nie bój się... — wmawiał w towarzysza. — Pamiętnik nie ucieknie... Okno zakratowane a drzwi dobrze zamknięte... Należy nam się chyba kwadrans odpoczynku po takiej pracy, prawda?...

Żegota nie śmiał oponować.

Tak się więc stało, że wyszli z kawiarni dopiero po godzinie. Nie spiesząc się jeszcze, wsiedli na rogu do taksówki i pojechali do willi.

Musieli zatrzymać się w drodze, gdyż nadjechała w szybkiem pędzie straż ogniowa spiesząca widocznie na pożar...

— Pali się gdzieś... — mruknął Kaleta.

— Zatrzymują nas niepotrzebnie... — odparł Żegota —Chciałbym już być w willi.

Przemknęły wozy strażackie.

— Jadą w naszym kierunku...—zaniepokoił się Kaleta.

Żegota wysunął głowę przez szybkę. Trąbka strażacka alarmowała okolicznych mieszkańców.

Z przeciwnej strony nadjeżdżała furmanka. Zatrzymało ją kilku przechodniów.

— Gdzie się pali?...

— Niedaleko... — odparł furman. — Ot, widać dymy... Mówią, że willa jakiegoś hrabiego...

Żegota wyskoczył z auta.

— Willa!?... Jaka willa?!... Co pan plecie?...

— Mówię to, co mówili... — odparł przerażony woźnica. — Niech się pan tak na mnie nie ciska...

Żegota wpadł z powrotem do pudła taksówki i krzyknął do szofera:

— Jedź pan!... Jedź pan szybko!...

Szofer puścił w ruch maszynę. Ale było już za późno...

Willa hrabiego Wilskiego stała w płomieniach...

Żegota mimo okrzyków strażaków, próbował dostać się do płonącego wnętrza.

— Gdzie pan?!... Tam nie można!

— Muszę! — wołał zrozpaczony detektyw. — W piwnicy ukryty jest skarb!... Wielki skarb!...

— Nic już teraz nie pomoże!... Pożar wybuchł właśnie w piwnicy!... Pełno tam dymu i ognia... Nie wchodź pan!... Pewna śmierć!...

— W piwnicy?!... Dlaczego akurat w piwnicy?... Przecie w willi nikogo nie było!

— W takim razie ktoś musiał umyślnie podpalić...

Żegota przesunął rękę po czole... — Tak, ktoś musiał podpalić willę, by uniemożliwić wydostanie pamiętnika...

Ale kto?...

Mimowoli przypomniała się detektywowi białapłachta znaleziona między drzewami i kroki, które zbudziły go z zamyślenia, gdy wraz z Kaletą siedział zrana na ławce...

Mimo usilnych zabiegów straży ogniowej nie udało się uratować piwnicy, której wnętrze spłonęło...

Pamiętnik hrabiny Wilskiej, odsłaniający tajemnicę jej życia, zginął zda się, na zawsze...

Rozdział sto czterdziesty piąty

Niespodziewana wizyta

Minęło kilka miesięcy. Lato było już w pełni. Za miastem, na polach chyliły się ku ziemi pełne kłosy, śpiewały tęsknie skowronki, pachniało kwieciem i drzewną żywicą.

Lena przygotowywała się do wyjazdu na wieś. Pieniędzy jej nie brakowało. Anonimowy wielbiciel z Berlina nie szczędził dla niej pieniędzy. Co pewien czas przysyłał przekazy na 500 dolarów oraz czułe listy, zapowiadające rychły przyjazd.

W jednym z ostatnich listów podał wreszcie swe nazwisko:—Ryszard Poniński.

Lena nie mogła sobie przypomnieć tego człowieka. Czy znała kogoś o podobnem nazwisku?...

Sięgała pamięcią do najwcześniejszych lat swego życia lecz w żadnym z tych obrazów nie widziała postaci o podobnem imieniu i nazwisku.

Poniński zapewniał ją, że nie są to jego pieniądze, lecz jej i dlatego ma prawo robić z niemi co jej się żywnie podoba. Dodawał przytem, że szczegółowo wszystko jej wytłumaczy osobiście, gdy przyjedzie.

Zapewniał ją jednak kategorycznie, iż nie powinna mieć żadnych skrupułów co do pochodzenia tych pieniędzy, gdyż są one jej wyłączną własnością.

Lena była wówczas w dość krytycznej sytuacji, chętnie więc skorzystała z owego zapewnienia, uspakajając swe sumienie.

W przeddzień wyjazdu na wieś umówiła się z Żegotą, że spędzą ostatni wieczór w lokalu.

Z księciem zerwała wszelki kontakt. Chciała zapomnieć o wypadkach, przeżytych w Katowicach.

Książe początkowo bardzo był z tego powodu zmartwiony, lecz po pewnym czasie pocieszył się w ramionach Hanki, czy innej dziewoi, zapalający papierosa stuzłotowym banknotem.

Do nawiązania przerwanej znajomości z Żegotą skłoniła ją również śmierć Janusza Granta. Lena dopiero wtedy zrozumiała, jak bardzo troszczyli się o nią ci trzej detektywi.

Żegota po ostatnich przejściach z baronową chętnie znowu wrócił do Leny, przy której odzyskiwał dawną równowagę ducha i wytchnienie.

Baronowa von Lumpich po wyzdrowieniu stanęła przed sądem, który skazał ją za udział w bandzie szpiegowskiej na 10 lat więzienia. Przyjaciel jej, emerytowany pułkownik dawnych wojsk carskich, pan Lessing, zajął miejsce na ławie oskarżonych obok swej kochanki i również poszedł do celi więziennej na cztery lata.

Tak się przedstawiały sprawy w przeddzień wyjazdu Leny na letnisko.

Był to upalny dzień lipcowy. Po południu Lena w lekkim szlafroczku położyła się na kanapie w swym pokoju hotelowym przy szczelnie zapuszczonych sztorach.

W pokoju było parno... Lena powoli zasypiała...

Nagle ktoś zapukał do drzwi. Sennym głosem odpowiedziała:

— Proszę...

Drzwi nie otworzyły się odrazu. Jakgdyby gość, stojący za progiem wahał się jeszcze, czy ma wejść do pokoju...

— Proszę! — powtórzyła Lena i podniosła głowę.

Dopiero wtedy poruszyła się klamka.

Lena podskoczyła przerażona i okryła się szczelniej szlafrokiem.

Na progu stanął wysoki mężczyzna z brodą, wąsami i dziwnym uśmiechem w kącikach warg.

Lena nie mogła mu się dokładnie przyjrzeć, gdyż postawiony wysoko kołnierz letniego palta, zakrywał do połowy jego twarz. Był wogóle nazbyt ciepło ubrany jak na tak upalny dzień.

Ale widocznie czynił to ze względów taktycznych, by zamaskować swe oblicze.

Lena przeraziła się tego obcego człowieka, którego widziała poraz pierwszy w życiu.

Zachowanie się obcego mężczyzny bardziej jeszcze zwiększyło jej przerażenie.

Zamknął za sobą drzwi i przekręcił klucz w zamku.

— Co pan robi?...—zawołała przestraszona Lena.

— Pssst... cicho... — odparł, przykładając palce do ust i rozglądając się trwożnie dokoła, jakgdyby sprawdzał, czy ktoś jeszcze jest w pokoju.

— Co pan tu robi i czego pan chce?... — zapytała powtórnie Lena.

Nieznajomy uśmiechnął się tylko w odpowiedzi i pokiwał głową. Ciągle jeszcze rozglądał się po pokoju, jakby czegoś szukał.

Wreszcie, przekonawszy się, że w pokoju nikogo niema i że Lena jest zupełnie sama, usiadł na krześle z ciężkim westchnieniem jak człowiek po wielkim wysiłku fizycznym.

Lena przyglądała mu się z coraz większem zainteresowaniem. Poszczególne rysy twarzy zaczęły jej się wydawać nieco znajome...

Gdzie już widziała tę charakterystyczną bruzdę z lewej strony twarzy?...

Albo te oczy szare, głęboko osadzone?...

Nie mogła sobie przypomnieć, ale coraz bardziej upewniała się, że gdzieś widziała poszczególne rysy tego człowieka.

Nieznajomy wpatrywał się w nią intensywnie.

— Jak widzę... nie poznaje mnie pani... — rzekł zlekka sepleniąc.

Lena teraz dopiero zauważyła, że nieznajomy nie mówił zbyt wyraźnie. Mimo to nawet jego głos wydawał się jej troszkę znajomy...

Gdzie już słyszała ten głos?...

— Nie... Nie poznaję... — odparła.

— To świetnie... O to właśnie chodziło... Ale zdaje się będzie to pierwszy wypadek, gdy mąż przedstawia się własnej żonie...

— Nie rozumiem... co to ma znaczyć?...

— To znaczy, że muszę ci się przedstawić... Jestem... — obejrzał się trwożnie i dodał ciszej.—Jestem... Baron Anastazy Regen...

W oczach Leny błysnęły łzy.

Ciarki przebiegły po jej plecach.

Mimo odczuwanego niedawno gorąca musiała ręką potrzeć zsiniałą i bladą twarz.

Nie mogła wykrztusić ani słowa.

Nieruchomym wzrokiem wpatrywała się w twarz obcego, zda się, pana, bojąc się, że każde słowo może go spłoszyć, jak sen z oczu. Przypatrywała mu się więc w milczeniu, a on przekonywał ją coraz bardziej:

— Tak tak... to ja... Czy tak bardzo się zmieniłem?... Nie poznajesz mnie?... To nie moja zasługa, lecz świetnego fryzjera berlińskiego... Niestety, broda i wąsy tak są przymocowane, że nie mogę pokazać ci mego właściwego oblicza, choć i ono trochę się zmieniło... Ale to ja, ja... Anastazy...

— Nie wierzę... — odparła wreszcie Lena. — Mój mąż nie żyje...

(Dalszy ciąg jutro).

Proces Gorgonowej (Dokończenie)

Przew. — Kto zaczął mówić o psie?

Św.: — Dr. Csala. Dziwił się, że pies nie szczekał. Na to powiedziała Gorgonowa, że pies mógł mieć także rozbitą głowę.

Przew.: — Jak to także? Jak to? Jak Lusia?

Św.: — Nie.

Ja się nie boję!

Przew.: — No, więc co ma znaczvć to wyrażenie „także". Proszę się zastanawiać nad swemi odpowiedziami, bo po tem ja wyciągam z tego wnioski, tak samo jak obrona i prokurator.

Św.: — Ja się nie boję.

Przew.: — Pan się niema czego bać, jak pan mówi prawdę. Więc jak było z tym psem?

Św.: — Pani Gorgonowa powiedziała, że pies mógł mieć rozbitą głowę. Potem zacząłem go szukać i znalazłem w budzie. Miał rzeczywiście rozbitą głowę.

Przew.: — No, a Gorgonowa co?

Św.: — Potem odeszła i nie było jej przez pół godziny.

Przew.: — Kiedy pan ją znowu zobaczył?

Św.: — Może po pół godzinie, wyszła w futrze.

Przew.: — I co jeszcze nosiła? Tylko proszę uważnie odpowiadać?

Św. — Ja nie widziałem.

Czy pan jest erotomanem?

Przew: — A na nogach?

Św.: — Ja na nogi nie patrzałem.

Przew.: — Więc pan nie jest erotoman? Bo tu...

Św.: — Dlaczego nie?

Huczna wesołość.

Przew.: — A czy pan wie co to znaczy erotoman?

Św.: — Nie.

Przew.: — To nie należy tak odpowiadać, jak się nie rozumie pytania. Co było potem?

Św.: — Potem byłem na werandzie a potem poszedłem szukać śladów.

Przew.: — Pies „Lux" był dawno w willi?

Św.: — Coś ze trzy lata.

Przew.: — A gdzie on spał?

Św.: — W budzie.

Przew. — A co było z dżaganem?

Św. — Używałem go do rąbania drzewa, a potem jaż woda zamarzła do wyrąbywania lodu w basenie. Kilka dni przed nowym rokiem dżagan zginął.

Św. — Czy możliwe jest, by dżagan wsunął się do przerębli?

Św. — Stanowczo wykluczone. Dżagan leżał daleko od tego miejsca.

Przew. — Pan badał ślady. Jaki to był ślad, duży czy mały?

Św. — Mały.

Przew. — Męski czy damski?

Św. — Męski.

Następnie świadek opowiada o kradzieży dokonanej w willi. Lux wtedy szczekał, ale on nie zwrócił na to uwagi.

Sędzia Kępiński prosi o wskazanie dżagana z dowodów rzeczowych. Z kolei na skutek pytania prokuratora, sąd na wniosek obrony postanawia przeprowadzić konfrontację z Gorgonową w sprawie skaleczenia.

Konfrontację tę odroczono.

Następnie świadek opowiada, jak z wachmistrzem Trelą badał ślady.

Przew. — Czy przed morderstwem nie widział pan jakiegoś człowieka przy willi?

Św. — **Widziałem, jakiegoś staruszka. Popatrzał się i poszedł dalej.**

Świadek opowiada, że oskarżona pukała mocno do okna, jednak szyba w oknie już przedtem była pęknięta.

Adw. Woźniakowski: — Czy pan powiedział, że Staś widział kobietę?

Św. — Gorgonowa powiedziała, że to Kamiński mógł zrobić, bo się zadaje z bandytami.

Dalej obrońca pyta się, czemu świadek nie mówił o wszystkich swych spostrzeżeniach żandarmowi. Świadek podniecony głosem:

— **Niech mi pan mecenas nie zadaje takich pytań, bo nie będę odpowiadał!**

Konfrontacja Gorgonowej z Kamińskim

Przewodniczący wyjaśnia, że świadek stwierdził, że nie mógł powiedzieć tego żandarmowi, bo nie miał na to czasu. Na ten temat dochodzi do scysji między obrońcą a przewodniczącym, albowiem obrońca twierdzi, że jest to odpowiedź nie świadka a przewodniczącego.

Zkolei zarządzona zostaje konfrontacja między oskarżoną a świadkiem. Oskarżona twierdzi, że skaleczona była później, zaś świadek obstaje przy swojem, że **Gorgonowa miała odrazu okaleczoną rękę, o czem powiedział swej żonie.**

Na tem rozprawę odroczono.

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Ameryce

Los Angeles, stolica przemysłu filmowego w gruzach. — 120 osób zabitych. — 4000 rannych

Los Angelos, 11 marca.

Wczoraj między godziną 6 a 9 wieczorem, według czasu amerykańskiego (to jest między 3 a 6 rano według czasu środkowo europ.) nawiedziło całą Kalifornję silne trzęsienie ziemi.

Poczyniło ono wiele szkód w Los Angelos, Long Beach, Ventura, St. Anna, St. Pedro, Compton i Vaccas.

W Hollywood ucierpiały liczne studja filmowe. Najsilniejsze wstrząsy zanotowano około godz. 9 wiecz.

Przestrzeń objęta trzęsieniem ziemi, miała 200 mil długości i 80 mil szerokości. Trzęsieniu towarzyszyło silne wzburzenie morza. Fale zalewały brzegi. Naliczono dotychczas 80 zabitych i 2500 rannych. Najwięcej ucierpiała znana kolonia miljonerów Long Beach w pobliżu Los Angelos. Zostały zniszczone wszystkie hotele, położone wzdłuż plaży.

W St. Pedro zniszczona została słynna bibljoteka, ufundowana przez Carneggiego.

***

Los Angelos, 11 marca (PAT).

Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Long Beach, gdzie liczba ofiar jest większa niż gdzie indziej. **Ulice miasta zasypane są gruzami.** Wszystkie będące do dyspozycji ambulanse oraz lekarze wysłani zostali pośpiesznie do miejscowości nawiedzonych trzęsieniem.

W największym szpitalu Los Angelos, **chorzy ulegli panice i rzucili się masowo do drzwi,** przyczem wielu straciło przytomność.

W 14 miastach Kalifornii komunikacja telefoniczna została przerwana. **Były prezydent Hoover usiłuje bezskutecznie porozumieć się telefonicznie z Nowego Jorku ze swą małżonką przebywającą w Los Angelos.**

Nowy Jork, 11 marca (PAT)

Prezydent Roosevelt polecił marynarce i oddziałom wojska pośpieszyć z pomocą ofiarom katastrofy.

W Long Beach ogłoszono stan wyjątkowy. Szpitale w Los Angelos są przepełnione rannymi. Wielu poranionych oczekuje swej kolejki przed gmachami szpitala.

Los Angelos, 11 marca (PAT).

Ośrodek wstrząsów leżał w pobliżu Los Angelos. Trzęsienie ziemi trwało około 4 godzin.

Według dotychczasowych danych naliczono 120 osób zabitych a przeszło 4000 rannych.

Zangara skazany na śmierć

Zabójca burmistrza Czermaka zginie na krześle elektrycznem

Miami, 11 marca.

Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta i ś. p. burmistrza Czermaka, Zangara, został dziś skazany na karę śmierci na krześle elektrycznem.

Hitler chce oderwać Ukrainę od Rosji

i stworzyć nowe państwo litewsko-białoruskie. — W skład tej federacji miałyby wejść również ziemie polskie

Sensacyjne konszachty Hitlera z faszystami włoskimi.

Genewa, 11 marca.

Charakterystyczną ilustracją antysowieckich nastrojów kierowniczych kół partji Hitlera, których wyrazem była niedawna mowa Hitlera przeciwko Sowietom, jest obecnie ujawniony fakt **poufnych rokowań pełnomocników Hitlera z przedstawicielami faszystów włoskich.**

Rokowania te miały miejsce w ostatnim tygodniu w Locarno. Z ramienia Hitlera występował von Rosenberg, który jak wiadomo jest kierownikiem działu zagranicznego w głównej kwaterze partji Hitlera.

Von Rosenberg jest twórcą koncepcji **utworzenia federacyjnego państwa Litewsko - Białorusko - Ukraińskiego, w skład którego weszłyby ziemie, należące obecnie do Polski i Sowietów.**

Na konferencji tej ułożono **plan spotkania Hitlera z Mussolinim.**

Wprost sensacyjnie brzmią oświadczenia, złożone przez Rosenberga, że **sprawa Pomorza polskiego stanowi jedynie moralne zadośćuczynienie dla narodu niemieckiego, natomiast nie rozwiązuje palących problematów gospodarczych, a zwłaszcza kwestji bezrobocia i kryzysu.**

Postulat zwrotu kolonji nie jest aktualny ze względu na zabiegi Hitlera i przyjaźń Londynu.

Rosenberg na konferencji tej uzasadniał **plan podziału Rosji i wysunął projekt oderwania Ukrainy od Sowietów, dowodząc, że likwidacja ustroju sowieckiego leży w interesie nietylko Niemiec i Włoch, lecz całego świata cywilizowanego.**

Znamiennem jest, że podczas rokowań w Locarno przybyli tam zamieszkujący stale w Genewie szef ukraińskiej organizacji wojskowej, pułkownik Konowalec oraz pretendent do buławy hetmańskiej Połtawiec - Ostranica, utrzymujący bliskie stosunki z główną kwaterą partji Hitlera.

Występowali oni na konferencji w charakterze ekspertów i złożyli sprawozdanie o sytuacji politycznej na Ukrainie Sowieckiej i w Małopolsce Wschodniej.

Wskrzeszenie monarchji austrjacko-węgierskiej?

Książę Otto Habsburg - królem. — Plan ten popierać ma Mussolini

LONDYN, 11 marca.

„Daily Herald" podaje sensacyjną wiadomość, że Austrja stoi w przededniu rewolucji planowanej przez chrześcijańsko-społecznych z Dolfussem na czele i przywódcę Heiwehry - Stahrenbergiem.

Celem tego przewrotu byłaby restytucja monarchji, aby uchronić się przed hitleryzmem.

Książę OTTON HABSBURSKI zostać miałby królem Austrji. Jednocześnie nastąpiłoby wprowadzenie na tron węgierski ks. Ottona.

W ten sposób dawna monarchja austrjacko-węgierska byłaby odrodzona.

Plan ten popierać ma Mussolini by stworzyć w ten sposób w Europie Środkowej przeciwwagę w stosunku do Małej Ententy.

W sprzeczności z powyższemi rewelacjami „Daily Heralda" w Londynie kursują w sferach politycznych pogłoski, że Mussolini nie sprzeciwia się obecnie anschlussowi austrjacko-węgierskiemu — o czem poinformować miał już Hitlera.

W Łodzi strejkuje 64.000 robotników

Łódź, 11 marca (PAT).

Sytuacja strejkowa na terenie Łodzi i okręgu nie uległa zmianie.

W Ozorkowie, Bełchatowie, Moszczenicy i Zelowie robotnicy do strejku nie przystąpili.

W Tomaszowie na ogólną liczbę 6000 robotników do strejku przystąpiło 120, przyczem należy zaznaczyć, że w Tomaszowie normalnie w piątek i sobotę większość zakładów jest nieczynna.

Poważniejszych zakłóceń spokoju nie było.

Ogółem więc w okręgu łódzkim wraz z Łodzią strejkuje około 64.000 robotników przemysłu włókienniczego.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem, (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Samobójczy skok

służącej do Wisły

Wczoraj wieczorem z mostu drewnianego na Wiśle usiłowała skoczyć do rzeki 20-letnia służąca Józefa Bajorek.

W porę zatrzymał ją jakiś przechodzień i odprowadził do komisarjatu. Niedoszła samobójczyni zeznała, że powodem usiłowanego samobójstwa był brak pracy.

Bajorek umieszczono w stowarzyszeniu św. Zyty.

Szyldy i reklamy

muszą być czysto utrzymane

Magistrat przypomina właścicielom tablic firmowych, reklamowych, szyldów itp., umieszczonych na zewnętrznych częściach domów obowiązek utrzymywania ich w należytym stanie i czystości.

Niestosujący się do obowiązujących w tej mierze przepisów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej, a niezależnie od tego przed mioty te zostaną odczyszczone z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo ich właścicieli.

Posiedzenie sekcji budowlanej

Dnia 9 marca 1933 odbyło się w Ratuszu pod przewodnictwem radcy miejskiego Dr. Jarszyńskiego i w obecności wiceprezydenta miasta Dr. Landaua posiedzenie Sekcji VII. Rady miejskiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o nowelizacji prawa budowlanego i o stanie budowlanym w mieście, oraz poruszono kilka drobniejszych spraw natury porządkowej.

Magistrat kupuje

węże gumowe

Dnia 9 marca 1933 r. odbyło się w Ratuszu pod przewodnictwem Radcy m. p. inż. Wierzchowskiego i w obecności wiceprezydenta miasta, p. dr. Landaua posiedzenie Komisji Sekcji VII. Rada miasta dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej

Na posiedzeniu tem Komisja załatwiła sprawę zakupna węży gumowych dla parku Tallarda, Zakładu czyszczenia miasta oraz uchwaliła projekty budżetów Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej na okres budżetowy 1933-34.

Uwaga poborowi!

Prośby o zezwolenie na stawienie się do poboru w drodze delegacji mogą być wnoszone najdalej do 1-go kwietnia r.b. do powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej dla tej Gminy, w której poborowy został wpisany do spisów poborowych.

Poborowi, którym udzielono zezwolenia na stawienie się do poboru w drodze delegacji, muszą bezwarunkowo dostarczyć dowodów tożsamości.

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr I. im. J. Słowackiego — o godz. 15.30 „Romans", o godz. 20-ej „Dziewczęta w mundurkach".

Teatr „Domu Żołnierza" — o godz. 15.30 Pani Prezesowa, o godz. 19.30 Klub Kawalerów

Teatr Bagatela — o godz. 21-ej „Galatea" Opera komiczna Franciszka Suppe'go.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Głos pustyni".
APOLLO: — „Węgierska miłość" (Rossi Barcony).
ATLANTIC: — „Raj podlotków".
PROMIEŃ — „Wielkomiejskie ulice".
SŁOŃCE — „Maciste Król Cyrku".
ŚWIT: — „Rok 1914" (w roli gł. Smosarska, Witold Conti)
SZTUKA: — „Ja w dzień — ty w nocy" (Kate Nagy)
UCIECHA — „Mumja".
WANDA — „Każdemu wolno kochać". (Dymsza, Zimińska, Lawiński, Maszyński).
MUZEUM: — „Siedem orłów". („Nieśmiertelna miłość") w r. gł. Gary Cooper i Collen Moore.

W poniedziałek wznowienie wykładów na uniwersytecie

Odezwa do ogółu młodzieży akademickiej

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Stanisław Kutrzeba wydał odezwę do młodzieży akademickiej, w której zawiadamia, **że wykłady i ćwiczenia na uniwersytecie będą wznowione w poniedziałek rano t. zn. 13 marca.**

Jednocześnie do młodzieży wydana została następująca odezwa:

— Z woli senatów zatrzymujemy nasze urzędy. Senaty uznały, że w obronie naszego samorządu uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy.

Wzmocnieni w ten sposób, w poczuciu spełnionego obowiązku, zwracamy się do młodzieży akademickiej z wezwaniem, żeby w terminie przez nas ustalonym powróciła do normalnej pracy, dając dowód posłuchu dla władz akademickich, opartych na całkowitem zaufaniu.

Następują podpisy wszystkich rektorów wyższych uczelni w Polsce z rektorem, Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Kutrzebą na czele.

Zderzenie tramwaju z wozem w Krakowie

Dwie kobiety doznały obrażeń cielesnych

Onegdaj wieczorem znów nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem.

Tramwaj linji nr. 3, kursujący na ul. Długiej wpadł na platformę fabryki tutek „Altesse — Wisła", powożoną przez Władysława Syrka.

Platforma wpadła na chodnik i **przygniotła do ściany 20-letnią Wiktorję Czak i 25-letnią Barbarę Goleń.**

Na szczęście doznały one tylko lekkich obrażeń cielesnych.

„Dom katolicki"

koncert „Echa"

„Echo" krakowskie, zespół chóru męskiego, ma znakomite zasługi nietylko na polu artystycznem, jako jeden z najlepszych zespołów w Polsce, ale specyficznie na gruncie krakowskim, ma „Echo" duże znaczenie społeczne, uświetniając swemi współudziałami, rozmaite uroczystości: państwowe, narodowe, kościelne i t. p.

Rokrocznie daje „Echo" koncert, który jest niejako bilansem artystycznym pracy za ubiegły rok. Koncerty „Echa" mają ustaloną markę, czego dowodem był koncert dnia 9 marca w Złotej sali Domu Katolickiego, wypełnionej po brzegi (przeszło 1.500 słuchaczy).

Kierownikiem artystycznym i dyrygentem „Echa" jest Bolesław Wallek-Walewski, znany kompozytor, który właśnie w utworach chóralnych, przejął tradycję po: Żeleńskim, Noskowskim, Galu i jest dzisiaj najwybitniejszym polskim kompozytorem chóralnym. Dzięki Walewskiemu, na ostatnim koncercie „Echa" usłyszeliśmy szereg nowych kompozycyj: Walewskiego („Z opłatkiem", „Idziemy na polskie morze" i „Opowiadanie rekruta", Marka, Lipskiego, Waljewskiego, Geigera, Kopycińskiego i Poźniaka.

Publiczność oklaskiwała gorąco nowe kompozycje, a największy sukces zdobyła Walewskiego: „Idziemy na polskie morze" do poematu Ligockiego.

B. R.

Ceny na targach

Mleko niezbierane za litr 0.20 — 0.22 zł., Śmietanka 0.50 — 0.60, Śmietana 1.00 — 1.20, Ser zwycz. 1 kg. 0.60 — 0.80, Masło deser. 4.00 do 4.20, Masło zwycz. 3.20 — 3.40. Jaja sztuka 0.07 — 0.08 gr.

Ziemniaki 1 kg. 0.07 — 0.08 zł., Buraki ćwikł. 0.10 — 0.12, Marchew 0.15 — 0.20, Cebula 0.20 — 0.25, Pietruszka 0.18 — 0.20, Seler 0.20 — 0.25, Włoszczyzna św. 0.20 — 0.25.

Jabłka kg. 0.80 — 1.60 zł.

Kury żywe sztuka 2.50 — 4.00 zł., Kaczki żywe 4.00 — 5.00, Gęś 4.50 — 7.00, Gęś bita 6.00 — 8.00, Indyk żywy 10 — 14.00, Indyczki 7.00 — 9.00.

Karp żywy 1 kg. 2.00 — 2.20, Szczupak żywy 3.00 — 4.00, Sandacz 3.50 — 4.00, Brzana i leszcz 3.00 — 3.50, Świnki 1.60 — 1.80, Ryby wiślane drobne i średnie 0.80 — 1.20.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem", tel. 102-03, pl. Matejki 3 „Pod Jagiellą", tel. 156-11, ul. Wybickiego 1 „Nowowiejska", tel. 156-10, ul. Rakowicka 12 „Pod Trzema Gwiazdami", tel. 114-08, ul. Dietla 36 „Sternbacha", tel. 147-64.

W Podgórzu: Rynek 9 „Pod Koroną", tel. nr. 134-41.

Tylko dyżur dzienny:

Ul. Szczepańska 1 „Pod Złotym Tygrysem" telefony: 104-02 i 162-86, ul. Kościuszki 18 „Pod Aniołem Stróżem", tel. 139-45. ul. Długa 66 „Pod Temidą", tel. 147-33. ul. Mikołajska nr. 4 „Pod Barankiem", tel. 110-42. ul. Starowiślna 77 „Niebieska" tel. 103-58.

DAR NA TABERNACULUM.

Pani Karolina Hałkowa, zam. Bronowice Wielkie, składa w naszej Redakcji na kościół Św. Agnieszki dwa rondelki miedziane, złoty monogram, oraz dwa złamane kolczyki.

Z ŻYCIA SOCIETE ESPERANTO (SMOLEŃSKA 9.

Zapowiedziany na 27 2 parlament dyskusyjny „Czyżby potrzeba reorganizacji" został przełożony na poniedziałek, dnia 13 bm.

Początek o godz. 8.15. Bibljoteka otwarta od godz. 7.30—8.15.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś, w niedzielę popołudniu, na przedstawieniu po cenach zniżonych, po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, powtórzenie sukcesowej sztuki obecnego sezonu „Romans" z dyr. Juljuszem Osterwą, Jaroszewską i Ruszkowskim, odtwórcami głównych ról sztuki, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu.

Dziś wieczorem powtórzenie sztuki „Dziewczęta w mundurkach", dana będzie wyjątkowo tylko raz jeden na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych, dla szkół pozamiejscowych i Komitetów rodzicielskich, jutro w poniedziałek, z gościnnym występem wielkiej ulubienicy publiczności Hanki Ordonówny, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu.

PUNKTUALNE ROZPOCZYNANIE PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE.

Dyrekcja teatru podaje do wiadomości publiczności, iż przedstawienia teatralne rozpoczynają się punktualnie: wieczorne o godz. 8-ej popołudniowe o 3.30.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na widownię będzie bezwzględnie wzbroniony.

OBICIA KURDYBANOWE Z W. XVII NA WAWELU.

Kilka sal na Zamku Wawelskim, między innemi i Kurzą Stopkę, obito wytłaczaną zabytkową skórą sprowadzoną z zagranicy przez co uzyskano niebywały efekt zrestaurowanych wnętrz.

Ciekawa technika obić kurdybanowych zainteresowała sfery artystyczne i kulturalne Krakowa, które z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Książki będą mogły obejrzeć dziś t. j. w niedzielę obite kurdybanami sale wawelskie.

Objaśnień udzielą **Dr. Stanisław Świerz - Zaleski i art. mal. Wacław Szymborski.** Zbiórka o godz. 11-ej rano przy wejściu na Zamek.

DZIŚ OSTATNIE WYSTĘPY WARSZAWSKIEJ „BANDY".

Dziś, w niedzielę ostatnie dwa występy warszawskiej „Bandy" z Piękną Galateą z udziałem znakomitych wykonawców, Zuli Pogorzelskiej, Fryderyka Jarossy'ego, Żelichowskiej, Górskiej, Terne, Popielskiej, Błońskiej, Gierasińskiego, Olszy, Parnela, Koszutskiego i innych.

Nasi mili goście, mimo kolosalnego powodzenia nieodwołalnie w poniedziałek opuszczą Kraków, udając się na dalsze występy do Łodzi.

Najuch w Polsce

Najuch definitywnie zaangażowany został przez Polski Zw. Lawn-Tenisowy na trenera naszych tenisistów w nadchodzącym sezonie.

Rozkład zajęć Najucha w Polsce przedstawia się następująco: 18—30 kwietnia na obozie treningowym. 1—16 maja — w Legji warszawskiej. 17—31 maja — w AZS krakowskim. 1—15 czerwca — we Lwowie. Następnie, prawdopodobnie w Katowicach, w **dniach 16 do 30 czerwca r. b.**

Główne wygrane

wczorajszego ciągnienia loterji

Warszawa, 11 marca.

15.000 zł. na nr. 54250.

10.000 zł. na nr. 56662 117092 133621

5.000 zł. na nr-y: 96625+ 124868 130431.

2.000 zł. na n-ry: 8764 20027 24990 29420+ 31849 32773 56903 57660 62079 62146 67143 69131 79447+ 81543 86002 94237 104581 104765+ 108087 112516 117003 117456 124497 12656+ 142062 147695.

Dzisiejsze mecze

piłkarskie w Krakowie

Olsza—Wisła rozegrają zawody towarzyskie, dziś w niedzielę, o godz. 11 min. 30 przedpoł.

Pierwszego występu Olszy w bież. sezonie oczekuje się z ogromnem zainteresowaniem, podobnie jak i gry czerwonych, którzy wystąpią w nowym silniejszym składzie.

Ceny biletów b. niskie. Mecz odbędzie się na boisku Olszy.

***

Grzegórzecki—Czarni. Dziś, w niedzielę o godz. 11 przedpoł. na boisku Grzegórzeckiego, odbędą się towarzyskie zawody w piłkę nożną między silną drużyną B-kl. Czarni a Grzegórzecki.— **Ceny wstępu b. niskie.**

***

Stadjon (Król. Huta)—Cracovia. — Przypominamy, że dziś, o godz. 11.30 przedpoł. odbędą się na boisku Cracovii przy ul. Wolskiej zawody Cracovii z drugim zespołem śląskim, tym razem ze Stadjonem z Król. Huty.

Zespół śląski należy do extra klasy swojego okręgu i jest poważnym przeciwnikiem dla mistrza Polski, który do po wyższych zawodów wystąpi w kompletnym składzie ligowym z Malczykiem, Kubińskim, Lasotą, Pająkiem, Kisielińskim, Mysiakiem i Otfinowskim na czele. — Ceny wstępu niskie.

Garbarnia—Wawel. Powyższe zawody odbędą się dziś, w niedzielę, o godz. **11 przedpoł.** na boisku Garbarni w Ludwinowie.

Bokserzy bawarscy

pokonani przez IKP w stosunku 10:6.

Łódź, 11 marca.

Wystep pęściarzy bawarskich ściągnął w dniu wczorajszym do sali teatru Scala rekordowe tłumy widzów.

Mecz zakończony zwycięstwem IKP w stasunku 10:6 miał przebieg bardzo burzliwy z powodu mylnych orzeczeń sędziów. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Pawlak (IKP) zwycięża na punkty Wortza. Hofstater (Ar) zwycięża na punkty Leszczyńskiego, Spodenkiewicz (IKP.) bije pewnie na punkty Ferringera. Schleinkoffer uzyskuje wysokie zwycięstwo nad Banasiakiem, Garncarek zwycięża na punkty Dreyera, Chmielewski zwycięża w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. Bauera wreszcie Krenz zwycięża na punkty Selcha.

Kupno i sprzedaż

DALSZA OKAZYJNA WYSPRZEDAŻ TOWARÓW ZA BEZCEN: DLA PANÓW: Koszule sportowe 2.50, okazyjne 2.25, popelinowe 3.75, kalesony długie 1.40, skarpetki 25 gr., kołnierze sztywne lepsze 40 gr., swetry 1.90. DLA PAŃ: koszule dzienne strojne 1.10, nocne 1,85, reformy 75 gr., pończochy jedwabne 80 gr., jedwabne „Bemberg" 1.80, ręczniki 35 gr., kąpielowe „Frote" 65 gr., — 1.10, rękawiczki kremowe z długim manszetem 95 gr., apaszki modne wełniane 80 gr. DLA DZIECI!: Fartuszki 70 gr., sukienki 1.50, buciki „Bebi" 80 gr., podbródki 20 gr., oraz wielki wybór wyprawek dla niemowląt. „MAGAZYN POLSKI", Kraków, DŁUGA 50. Dla odsprzedawców rabat, wysyłka na prowincję tylko po otrzymaniu zadatku zł. 3.—

POSZUKUJE kupna okazyjnego gospodarstwa 50—200 morgowego. Oferty proszę kierować Puławy k/Lublina. Skrzynka pocztowa 73. b

JUŻ ZA ZŁ. 3.— wysyłamy 2 książki bardzo praktyczne i ciekawe. Książka Przyrodo-Lecznicza, (przeszło 1000 porad na wszystkie choroby) oraz książkę p. t. Najskuteczniejsze środki zapobiegania ciąży. Dr. A. Fischer — Dückelmanowej. Zamawiać pod adresem: W. Skowronek, GŁOŻYNY, ul. Rymera 128, powiat Rybnik, G. Śl.

NAJTAŃSZEM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU POŃCZOCH, rękawiczek i trykotarzy jest TYLKO ZNANA Z TANIOŚCI firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH". Pończochy „Macco" bardzo trwałe 65 gr., fildecosse 75 gr., nadzwyczaj trwałe 90 gr., jedwabne „Bemberg" z prawdziwym szwem 1.50, 1.75, 1.90, fildecosse z prawdziwym szwem 1.40, 1.65. Skarpetki męskie 35 gr., 45 gr., 60 gr. Pończochy dziecinne od 25 gr. do 60 gr., rękawiczki damskie imitacja irchy 75 gr., 90 gr., kremowe z manszetami 1.—. Reformy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bajecznie niskich cenach, które poleca firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

„ROMA" wytwórnia bielizny i pyjam, Kraków, Długa 3 poleca koszule męskie zefirowe 4.90, popelinowe 7.80, jedwabne 9.80 oraz bieliznę damską i dziecięcą. Specjalność: pyjamy. 12

SPÓŁKA Złotnicza, Kraków, Rajska 4, kupuje wszelką biżuterję kartki zastawnicze płaci pełną wartość. 12

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, dziecinne najtaniej poleca firma „MEBLITON", Kraków, Getrudy 8. 19

WAŻNE DLA PAŃ! Płaszcze, kostjumy i suknie wykonuje solidnie, szybko po cenie niskiej. Kraków. Andrzeja Potockiego 3. 12

FIRMA BREIT, Kraków, Stradom 23 otworzyła dział firanek i kap, od najtańszych do najlepszych. Ceny sensacyjnie niskie. 4—4

MASZYNY do pisania okazyjnie. Wszystkie systemy, rewelacyjnie tanio. Löwenstein, Kraków Zwierzyniecka 8. 12

Rozmaite

PRACOWNIA sukien męskich i damskich Józefa Rzeszuta, pl. Szczepański 7, poleca na sezon ubrania męskie, kostjumy, suknie sportowe itd. podług najnowszych żurnali. Ceny najniższe. 2—4

Jak NOWE, UBRANIE po odprasowaniu systemem amerykańskim za 3.— złote STAROWIŚLNA 50. 12

KAŻDY, kto ma rower, może zarabiać czterdzieści złotych tygodniowo. Zgłoszenia listowne „Express Ilustrowany", Kraków, Pijarska, pod „ROWER". Życiorys, oraz trzydziestu groszowy znaczek załączyć. 12

MOŻNOŚĆ stałego zarobkowania w pewnej gałęzi artystycznej ułatwią temu kto odkupi rekwizyt z programem. Wiadomość ustnie. Kraków, Podbrzezie 3, m. 9. 12

1000 ZŁOTYCH. Przyjmę wspólnika z współpracą. Interes świetny. Zgłoszenia: Skarżysko-Kamienna, skrytka pocztowa 18. 12

POWODZENIE, zadowolenie i wysokie zarobki Hypnotyzerem, Brzuchomówcą, Jasnowidzem, Prestitigatorem, Wróżbitą, Fakirem, Czarodziejem, Magikiem salonowym i estradowym może każdy zostać bez względu na miejsce zamieszkania. Praktyczne Kursa po bardzo przystępnej cenie. Prospekta darmo. Instytut Mag. Biała, Małop. Skrytka pocztowa 2. 12

Posady

POTRZEBNA krawcowa z krojem do spólnej pracowni z gotówką 300.— zł. Długa 58, m. 1.

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

POSZUKUJE robotników rolnych, Kraków I. skrytka 219. Załączyć złoty znaczkami — koszta. 12

POSZUKUJE się jakiejkolwiek pracy — złożę kaucji 600.— zł. na dobre zabezpieczenie.. Oferty „Express", Pijarska 4, Kraków, pod „Woźny". 12

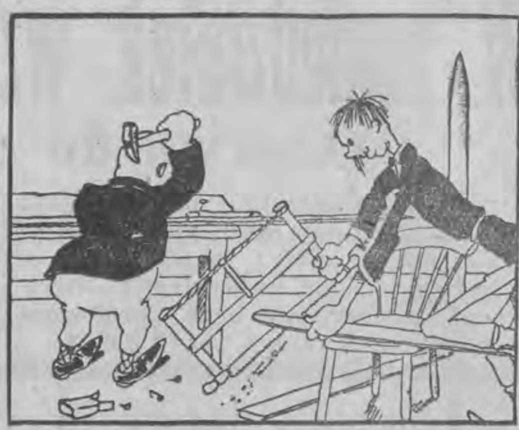


Ucieszny niedzielny film „Expressu".



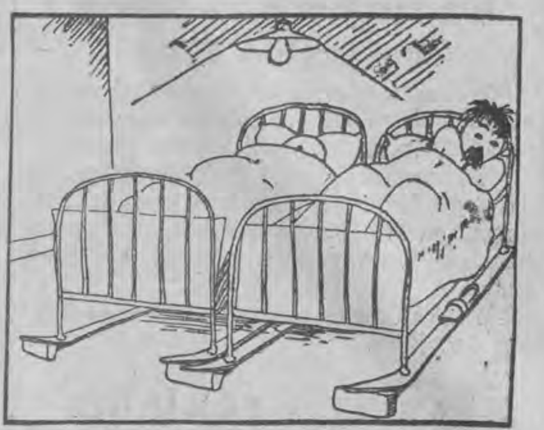
Pat: — To skandal!... Zima już dobiega końca, a myśmy jeszcze ani razu nie jechali na nartach!... Trzeba skorzystać jeszcze póki w górach jest śnieg...

Patachon: — Masz rację... Ale skąd masz forsę na narty?... Czekaj... Wpadła mi do głowy świetna myśl... Już wiem-...



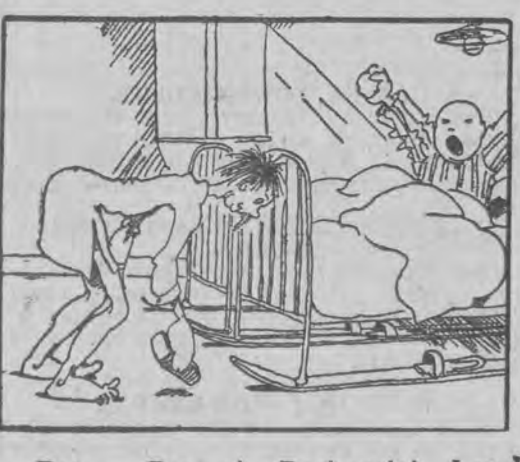
Pat: — Przyznasz, mój drogi, że dzięki mnie zmądrzałeś najmniej o 300 procent. Twój pomysł był naprawdę genjalny!

Patachon: — Dziękuję za uznanie... Tylko uważaj, żebyś tam nic nie popsuł... Piłuj równo...



Pat: A ten pomysł z łóżkami był naj lepszy... W ten sposób nasze deski będą wyglądały jak prawdziwe narty!...

Patachon: — Już bądź spokojny... Ja nigdy nie mam złych pomysłów... A teraz śpij, bracie, bo jutro, skoro świt, idziemy w góry!



Pat: — Brawo!... Doskonale!... Lepszych nart nie trzeba!... Ale wstaliśmy akurat!... Gdybyśmy jeszcze troszkę pospali, toby się te deski załamały...

Patachon: — Człowiek się wyspał jak zabójca pięciu osób skazany na 10 lat ciężkiego więzienia...



Pat: — Śliczny ranek, co?... Niema, bracie, jak sport!... Mnie już szybciej krew w żyłach krąży!...

Patachon: — Wszystko mnie masz do zawdzięczenia... To był mój pomysł... No, teraz wyszukamy sobie pagórek i jazda z górki na pazurki!...



Pat: — Czy ty uważasz, że z tej góry jest tak bezpiecznie zjeżdżać... Oj, oj, oj-oj...

Patachon: — Grunt to odwaga!... Bierz przykład ze mnie... Ja się też boję, ale nic nie mówię...



Pat: — Jeżeli jesteś taki zuch, to pokaż jak się przechodzi na nartach przez taki rów!... No, pokaż!...

Patachon: — Oj, niedobrze!...



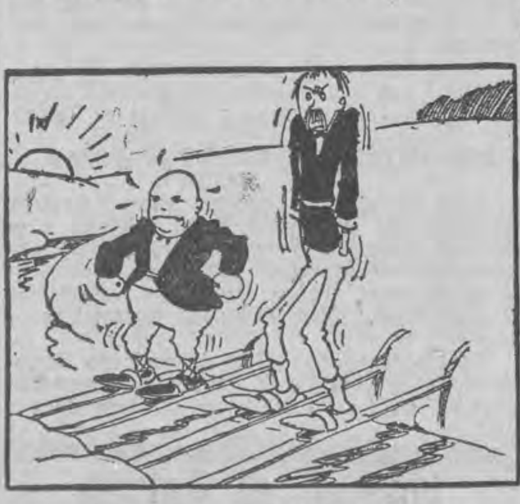
Pat: — Ładna historja!... Jak długo będziemy tkwili w tym rowie?... Ani wlewo, ani wprawo!... Co teraz będzie?...

Patachon: — Bo ja wiem?... Spróbujmy kopać, może to pomoże...



Pat: — Na pomoc!... Nogą nawet nie można ruszyć... Jeżeli wszyscy narciarze mają takie przygody, to dziękuję...

Patachon: — Na pomoc!... Nigdy nie miałem zaufania do sportu... Na pomoc!.



Pat: — Słońce już zachodzi... Zapada wieczór... Mój Boże, co to będzie?.. Ja już marznę... Przecież nie przetrzymamy nocy na takim mrozie...

Patachon: — Bo-ś zrobił za krótkie narty, idjoto!



Pat: — Ale czekaj, czekaj... Teraz ja mam pomysł... Kiedy bieda, to do Pata...

Patachon: — No, gadaj już co masz na języku!... Już mi nogi drętwieją!...



Pat: — Uważaj, głowo barania!... Dlaczego nie możemy ruszyć naprzód?.. Bo rzemienie przeszkadzają nam!... Ale przecie wtył możemy cofnąć nogi... O widzisz! Serwus, bracie!...

Patachon: — I poto trzeba było zmarnować cały dzień i pół nocy?... Niech djabli porwą taki sport!

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź. Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.